

Jolanta Kazimierczyk  
Akademia Pomorska w Słupsku

## Sankt-Petersburg Europejczyka – markiza De Custine’a i rosyjskiego Europejczyka – Aleksandra Hercena

W trwającym wiele wieków procesie tworzenia rosyjskiej wspólnoty nie udało się Rosji wytworzyć jednej homogenicznej kultury narodów<sup>1</sup>. Wymiernym świadectwem jej różnorodności jest legendarny Petersburg – „wyciosane” przez Piotra I „okno i drzwi do Europy”<sup>2</sup> – mający bogate odzwierciedlenie zarówno w literaturze rosyjskiej, jak i w licznych opracowaniach krytycznych, na tle których jasno widnieje postać światłego przedstawiciela rosyjskich Europejczyków<sup>3</sup> – znakomitego myśliciela Aleksandra Hercena. Znaczący historyczno-kulturowy ślad rozważań odnajdujemy także we francuskich *rossica* z XVIII–XIX wieku, których sztandarowym przedstawicielem jest pisarz i podróżnik – markiz de Custine, autor kontrowersyjnych listów z Rosji Mikołaja I, zebranych w jego magnum opus *La Russie en 1839 (Rosja w roku 1839)*<sup>4</sup>.

Zbudowane w ciągu półwiecza miasto miało swym majestatem przewyższać inne ówczesne stolice europejskie, tworząc z Petersburga symbol potęgi i ponadludzkiego potencjału nowej Rosji, a z Piotra I, który „proroczym instynktem [...] pokochał Rosję przyszłości”<sup>5</sup>, wielkiego i genialnego architekta-urbanistę. Idealizowany przez jednych, dla wielu okazał się baśniowym i apokaliptycznym królestwem, zbudowanym na „łzach i trupach”<sup>6</sup> tworem szatańskiego cara. Tak mrocznym i tak obcym dla jego mieszkańców pozostających w stanie permanentnego zabobonnego lęku przed Zachodem, utożsamianym z antychrześcijańską europeizacją, że bliżej im było do „zastałej” w średniowieczu, ale wciąż rodzimej z tradycji i bizantyńskiej z ducha Moskwy – symbolu starej Rosji,

<sup>1</sup> Zob.: O. Figes, *Taniec Nataszy. Z dziejów kultury rosyjskiej*, przekł. W. Jeżewski, Warszawa 2002, s. XXIV–XXV.

<sup>2</sup> W. Bieliński, *Czyny Piotra Wielkiego*, [w:] *Pisma filozoficzne*, przekład W. Anisimow-Bieńkowska, Kraków 1956, t. 1, s. 280.

<sup>3</sup> Nie tylko W. Kantor uzasadnia, że rosyjscy Europejczycy są, bezsprzecznie, rezultatem kulturowych przeobrażeń Piotra I. Podobnie twierdzi G. Fiedotow, który dodaje, iż to reformy Piotra I, stawiając Rosję na skrzyżowaniu wielkich kultur Zachodu, stworzyły swoistą kategorię w narodzie – „rasę” rosyjskich Europejczyków – zob.: Г. П. Федотов, *Судьба и грехи России*, Санкт-Петербург 1992, t. 2, s. 178, [w:] В. Кантор, *Санкт-Петербург: Российская империя против российского хаоса*, Москва 2008, s. 483–484.

<sup>4</sup> A. de Custine, *Rosja w roku 1839*, przekład P. Hertz, Warszawa 1995, t. 1 i 2.

<sup>5</sup> A. Hercen, *Rosja*, [w:] idem, *Eseje filozoficzne. Rosja i stary świat*, red. A. Walicki, przekład J. Walicka, Warszawa 1966, t. 2, s. 28.

<sup>6</sup> To konstatacja N. M. Karamzina – zob. idem, *Записки о древней и новой России и ее политическом и гражданском отношениях*, Москва 1991, s. 37. Podobnego zdania był też Adam Mickiewicz, który uważał Petersburg za miasto zbudowane na łzach i krwi, za twór cara Piotra I, który „stawiać rozkazał nie miasto ludziom, lecz sobie stolicę; Car tu wszechmocność woli swej pokazał” – A. Mickiewicz, *Dziela*, Warszawa 1955, t. III, s. 274.

godnie reprezentowanej przez słowianofilów, a tak zniechęconej przez Piotra. Tenże „zrodzony z nieczystej dziewicy pochlebca, Antychryst”<sup>7</sup>, jak zauważa Nikołaj Karamzin, nie bacząc na tradycje kulturowe Świętej Rusi silną ręką wytyczył nowy kierunek Rosji, o zgrozo, bez możliwości powrotu do jej przeszłości<sup>8</sup>. Skalę podobnych dramatycznych ocen ignorują z gruntu rosyjscy myśliciele – kolejni rosyjscy Europejczycy: Wissarion Bieliński<sup>9</sup> i Nikołaj Bierdiajew<sup>10</sup>. Pierwszy z nich, doceniając geniusz Piotra – boskiego Heraklesa<sup>11</sup>, tłumaczy zasadność jego działań: „Piotr musiał porzucić Moskwę – syczały tam przeciw niemu brody; musiał stworzyć bezpiecznie schronienie dla europeizmu [...], który by [...] stał się piorunochronem przeciw ciemnocie i fanatyzmowi”<sup>12</sup>. Inny piastun niż negacja przeszłości nie był mu pisany Opatrznością, która wspierając swego pojętego ucznia prowadziła starą Rosję ku nowym brzegom. Podobnie uważa Bierdiajew, postrzegając oderwanie się Rosji od bizantyńsko-azjatyckich korzeni jako konieczność dziejową. Tylko taki rewolucyjny w skutkach kulturowy „zabieg” Piotra I – tegoż bolszewika na tronie i, jak utrzymują niektóre źródła, pierwszego rosyjskiego masona<sup>13</sup> nienawidzącego stylu moskiewskiego carstwa – otwierał przed narodem europejską przestrzeń, tak bałwochwalczo wchłanianą przez imperatora i jego następców, a do tego, niestety, jak krytycznie zauważa Hercen, bez świadomości, że przynajmniej „połowa obcych form [...] była sprzeczna z duchem narodu”<sup>14</sup>. Nie miało to wówczas żadnego znaczenia, bo zadośćuczynieniem miała być rychła świetlana przyszłość, spełniająca się w snach o potędze imperium rosyjskiego, którą gwarantował powiew zachodniej cywilizacji.

Ale była to też logistycznie rozpracowana – zarówno w czasie, jak i w przestrzeni – ucieczka od kulturowej schedy Rusi Moskiewskiej, zaprogramowanej niejako na

<sup>7</sup> Takie określenia funkcjonowały w narodzie rosyjskim, który odrzucał reformy swego władcy, dając upust swej nienawiści – zob. С. Ф. Платонов, *Полный курс лекций по русской истории*, Санкт-Петербург 2000, s. 595.

<sup>8</sup> Tak mniemało wielu, wśród nich także N. Karamzin (zob. *Записки о древней и новой России...*).

<sup>9</sup> Wissarion Bieliński odwiedził Francję, początkowo – podobnie jak Hercen – idealizując ją, by potem spojrzeć na osiągnięcia rewolucji francuskiej krytycznie.

<sup>10</sup> Nikołaj Bierdiajew w 1922 r. został wydalony z sowieckiej Rosji, zamieszkał we Francji, gdzie wydawał czasopismo „Путь”, przeciwstawiając się konserwatyzmowi emigracji rosyjskiej.

<sup>11</sup> W. Bieliński, *Чины Петра Великого...*, s. 247, 278.

<sup>12</sup> Ibidem, s. 279.

<sup>13</sup> Wedle wielu źródeł Piotr I był pierwszym Rosjaninem, którego włączono w poczet członków jeden z łóż masonskich w Amsterdamie (1697). Jednak w archiwach holenderskich łóż, które znajdują się w Moskwie, nie ma śladów dokumentów potwierdzających ten fakt – zob.: О. А. Платонов, *Терновый венец России. Тайная история масонства 1732–2000*, Москва 2000, s. 12. Jednak Borys Baszyłow utrzymuje, że Piotr I, bez względu na to, czy stał się oficjalnym członkiem loży masonskiej, czy nie, miał liczne kontakty z masonami przebywającymi na terenie niemieckiej Slobody. Spotykał się z nimi także w trakcie swych zagranicznych podróży. Cześć, jaką oddawali mu masoni, jak też jego skrajny kosmopolityzm to, zdaniem Baszyłowa, efekt ideowych nacisków masonerii – zob.: Б. Башилов, *История русского масонства*, Москва 2003, s. 19–20. Podobnie dowodzi W. Braczejew, nie uznając wersji m.in. А. Pypina o powołaniu pierwszej masonskiej loży w Rosji w 1717 r., za czasów Piotra I, choć pierwsze dokumenty mówią o roku 1731. Wytłumaczenia powiązań Piotra z masonerią znajduje w oficjalnej formule, którą posługuje się rosyjska masoneria, twierdząca, iż jest kontynuatorem Piotrowego dzieła, mając na uwadze jedynie jego przeobrażenia kulturowe wedle europejskich wzorców – zob. В. Брочев, *Масоны у власти*, Москва 2006, s. 122–123.

<sup>14</sup> А. Hercen, *Rosja...*, s. 28. Ten zarzut przesądził o jego krytycznej ocenie Piotra I. Doceniając to, że udało mu się znaleźć sposób na wyjście z kolein, w których tkwiła ówczesna Rosja, Hercen nie omieszkiał zauważyć, iż władca uczynił to nieudolnie.

wieczyste oddanie się narodu władzy prawosławnego cara – Boga, pozbawiające ją istotnego determinanta nowej cywilizacji – europejskiej inicjatywy<sup>15</sup>. Sam Piotr, jak podają rodzime rosyjskie źródła, z obawy przed całkiem logiczną konsekwencją tychże kontaktów z Europą – kulturowym i duchowym uzależnieniem – traktował to zбочenie z dotychczasowej drogi jako krótkotrwałą „biznesowy romans” obu cywilizacji: Wschodu i Zachodu, sprytnie i niezbyt lojalnie wobec swego „kontrahenta” uzasadniając: „Europa jest nam potrzebna na kilka dziesiątków lat, a potem powinniśmy odwrócić się do niej zadkiem”<sup>16</sup>. Nie była to jednak wystarczająca asekuracja, bo niebawem okazało się, czego nie przewidział imperator, że „potęga zewnętrzna została kupiona za cenę całkowitego, kulturowego i duchowego zniewolenia Rosji przez Europę, a [...] Piotr I znieważył tym samym rosyjskie poczucie narodowe i zniszczył filary, na których opierała się wewnętrzna potęga Rosji”<sup>17</sup>.

Z nieco większym zaufaniem, nie demonizując tego procesu, postrzega te kulturowe straty Hercen, dowodząc, że warunkiem stymulującym nowe życie musiało być wyparcie przeszłości, z której pozostało, jedynie, co prawda, „[...] życie narodowe, charakter narodowy, krystalizacja państwa”<sup>18</sup>. W sukurs rosyjskiemu Europejczykowi przychodzi Fiodor Dostojewski, z rozdartą – z własnej i nie przymuszonej woli – na poły duszą patrioty, ba, z pełnym przekonaniem wołając hardo: „przecież Rosjanie mają dwie ojczyzny: Rosję i Europę”<sup>19</sup>, a weryfikując uniwersalizm narodowego ducha, uzasadnia: „Europa jest nam prawie tak droga, jak i ojczyzna”<sup>20</sup>. W kontekście powyższych argumentacji korzystanie z cywilizacyjnych osiągnięć Zachodu wydaje się rzeczą zupełnie naturalną, która w żadnym razie nie powinna być przedmiotem bezzasadnych i deprecjonujących rodzimą kulturę komentarzy, szczególnie samych Europejczyków uzurpujących sobie prawo do negacji tychże roszczeń.

W cieniu tych rozważań o nowej stolicy, przeobrażonej w miasto świętego kamienia, symbolizującego inną, trwalszą jakość nowej Rosji – antytezę drewnianej starej Rosji, która czyniła z Sankt-Petersburga bastion potężnego imperium<sup>21</sup>, pozostaje europeizowany za pomocą knuta i katowskiego topora naród. Klęski pożarów i potopy, które dwukrotnie zalały Petersburg<sup>22</sup>, radowały liczne zastępy trwających w nadziei, że nadejdzie chwalebny dzień, kiedy woda zniszczy to przeklęte miasto budowane „obcą ręką”, wchłonie Antychrysta, a zasługujące na karę bożą miasto-uzurpator ze swą antynarodową historią<sup>23</sup>

<sup>15</sup> Zob. B. Кантор, op. cit., s. 83.

<sup>16</sup> B. O. Ключевский, *Русская история. Полный курс лекций*, Ростов на Дону 2000, t. 3, s. 75.

<sup>17</sup> N. Trubieckoj, *Spojrzenie na historię Rosji nie z Zachodu a ze Wschodu*, przekł. L. Kiejzik, [w:] *Dusza polska i rosyjska. Od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Solżenicyna*, red. A. de Lazari, Warszawa 2004, s. 283.

<sup>18</sup> Zob. A. Hercen, *Rosja...*, s. 4.

<sup>19</sup> Zob.: O. Figes, op. cit., s. 41.

<sup>20</sup> Ф. М. Достоевский, *Дневник писателя 1876*, [w:] idem, *Искания и размышления*, Москва 1983, s. 272.

<sup>21</sup> Zob. B. Кантор, op. cit., s. 96.

<sup>22</sup> Jeden z nich zdarzył się w 1705 r. i niemalże zatopił miasto, a kolejny w roku 1721, kiedy to sam Piotr omal nie utonął na Newskim Prospekcie – zob.: А. Рамбо, *История древней и новой России*, Смоленск 2001, s. 365.

<sup>23</sup> Zob. M. Heller, *Historia imperium rosyjskiego*, przekład E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2002, s. 301.

znów obróci się w pustynię<sup>24</sup> i stolica Rosji powróci do swych macierzystych korzeni: do matuszki-Moskwy. Przerażony ogromem zmian naród wciąż tkwił kulturowo i mentalnie w swych bizantyńsko-azjatyckich korzeniach, ba, szczególnie dotkliwie obciążony był nimi sam imperator ze swym modelem władzy, który przejął od odrzuconej przeszłości na tyle skutecznie, że – jak obserwuje Hercen – prześcigał zarówno despotyzm rzymski, jak i bizantyjski<sup>25</sup>.

Jego śmiała diagnoza znajduje swe czytelne odbicie w bardzo prowokacyjnym i nieco przerażającym komentarzu Aleksego Tołstoja, ilustrującym sens bezlitosnych i bezkompromisowych Piotrowych działań, przekonująco dowodząc, że tylko w ten sposób można było zmienić oblicze pozostającego poza europejską wspólnotą cywilizacyjną państwa: „I niechby nawet topór cara wyrąbał okno w samych kościach i mięsie ludu, i niechby nawet ginęli w wielkim przeciągu łagodni chłopci, nieświadomi nawet tego, komu i po co potrzebne jest ich życie, niechby rozpadła się od góry do dołu ta cała skamielina – okno zostało jednak mimo wszystko wyrąbane i do cichych teremów wdarł się świeży wiatr [...] i ludzie rosyjscy drgnęli, popęzli do rozsuniętych granic, czynić wspólne, państwowe dzieło”<sup>26</sup>.

Wyrośli z wielkiego zachwyty europejską kulturą Petersburg, eklektyczne architektonicznie miasto marzeń Piotra I, zaprojektował francuski architekt i mistrz parkowej architektury Jean-Baptiste Le Blond, który przybył do Rosji w 1716 r. na specjalne zaproszenie imperatora. Już w styczniu 1717 przedłożył generalny plan budowy miasta, włączając się również w prace nad kolejnymi projektami: Pałacu Wielkiego – carskiej rezydencji w Peterhofie, zespołu parkowego i Pałacu Letniego, a także domku podróznego Piotra w Strelnej (miejsce postoju w drodze z Petersburga do Peterhofu)<sup>27</sup>. Syntezę działań Le Blonda wyznaczała harmonijna kompozycja naturalnych żywiołów: wody, nieba i kamienia<sup>28</sup>, w której dominować miała jednak, jak zauważano często już w XVIII wieku, „[...] bękarcia architektura. Kradnie ona od Włochów, Francuzów i Holendrów”<sup>29</sup>. Tę cywilizacyjną niegodziwość dostrzegało wielu Europejczyków odwiedzających nową stolicę, także de Custine. Z głęboką ironią odnosi się on do pozornie tylko reformatorskich intencji Piotra I, a obnażając jego geniusz, czyni go zaledwie brutalnym i pełnym wiary w przyszłość uzurpatorem kopiującym „obcą cywilizację ze skrupulatnością barbarzyńcy”, który w swym nieokrzesaniu sprytnie „chyłkiem skradł Europie dojrzałe

<sup>24</sup> Za życia Piotra głośnie było prorocтво wypowiedziane przez niebiańską postać, która ukazać się miała w cerkwi Trójcy Świętej w Petersburgu. Za rozpowszechnianie tego prorocтва diakon tejże cerkwi skazany został na trzy lata przymusowych robót – zob.: H. Troyat, *Piotr Wielki. Geniusz i szaleństwo*, przekł. B. Przybyłowska, Warszawa 2009, s. 125.

<sup>25</sup> A. Hercen, *Rosja...*, s. 28–29.

<sup>26</sup> A. Tołstoj, *Dzień Piotra*, Moskwa 1958, t. 3, s. 84, [w:] M. Heller, *Historia imperium...*, s. 303.

<sup>27</sup> Zob. H. B. Kałязина, *Архитектор Леблон в России (1716–1719)*, [w:] *От средневековья к Новому Времени*, Москва 1984, s. 94–123.

<sup>28</sup> Zob. G. Kaganow, *Images of Space: St. Petersburg in the Visual and Verbal Arts*, przekład S. Moans, Stanford 1997, s. 15, [w:] O. Figes, op. cit., s. 7.

<sup>29</sup> *Letters to Lord Harvey and the Marquis Scipio Maffei, containing the state of the trade, Marine, revenues, and the for ces of the Russian empire: with the history of the late war between the Russians and the Turks*, Glasgow 1770, s. 76, [w:] O. Figes, op. cit., s. 8.

owoce cywilizacji, zamiast cierpliwie i powoli hodować je u siebie”<sup>30</sup>. Jakże bliski tym ocenom jest nasz wieszcz Adam Mickiewicz, główny opozycjonista Aleksandra Puszkina – niezrównanego piewcy Piotrowego geniuszu. Nieczuły na odbijające się szerokim rezonans w Europie i jakże dumnie brzmiące wyznania swego duchowego współbrata: „Люблю тебя Петра творенье”, z dystansem akcentuje ów spektakularny dar reprodukcji, by zrozumieć istotę kulturotwórczego deficytu Rosjan. Przecież „jako zwierzęta różnych końców ziemi”<sup>31</sup> ze swą azjatycką naturą, tym orientalnym zakwasem, będą zawsze korzystać z europejskiej skarbnicy wyjątkowo nieudolnie, tworząc w efekcie jedynie niezdarne kopie i imitacje, postrzegane często przez przybyszów z Europy jako niezrównane wariacje zachodniej cywilizacji.

Z tymi zarzutami próbuje zmierzyć się Hercen. Z rozważą tłumaczy to kulturowe „przestępstwo” Rosji i udzielając jej rozgrzeszenia, oficjalnie przyznaje: „Nie ukrywamy tego dobrego, co otrzymaliśmy od was [od Zachodu – dop. J.K.]. Zapożyczyliśmy wasz kaganek, żeby jasno dostrzec rozpaczliwość swej sytuacji, żeby odnaleźć otwarte drzwi i wejść przez nie, i znaleźliśmy je dzięki wam”<sup>32</sup>.

I wszyscy rosyjscy Europejczycy, z Hercenem na czele, wiernie trwać będą na stanowisku, że „mówić o prawdziwej Rosji – to znaczy mówić o Petersburgu”<sup>33</sup>, oddając hołd jego twórcy, który obudził pozostającą poza orbitą cywilizacyjnego rozwoju i zastygłą w swym kulturowym marazmie Rosję. A co może dziwić, poprzez te fundamentalne zmiany – jak zauważają francuscy podróżnicy i historiografowie XVIII–XIX wieku – Piotr I stworzył nie tylko Nową Rosję, ale także jej naród, co potwierdzi niebawem Bieliński: „Rosja przed Piotrem Wielkim była tylko ludem i stała się narodem, dzięki ruchowi, który wprowadził doń reformator”<sup>34</sup>. Jeśli więc odnieść się do Piotrowej epoki, zaskakiwać może fakt, że już w 1717 r. Wolter<sup>35</sup>, choć świadom licznych odstręczających przypadłości imperatorskiego geniuszu, w plejadzie jego zasług odnajduje wartość prymarną: ucywilizowanie barbarzyńskiej nacji, której nadano rysy europejskiego oblicza. Tuż za nim filozof Pierre Charles Levesque uświadamia europejskiego czytelnika „[...]

<sup>30</sup> A. de Custine, op. cit., t. 2, s. 405.

<sup>31</sup> A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 3, s. 273. Ale też w swych wykładach paryskich podkreślał, że w istocie to ojciec Piotra I – car Aleksy rozpoczął proces europeizacji – zob. ibidem, t. 10, s. 72–73.

<sup>32</sup> A. И. Герцен, *Русская идея*, Москва 1992, s. 121, [w:] В. А. Ильин, А. С. Ахиезер, *Российская цивилизация: содержание, границы, возможности*, Москва 2000, s. 39. Wsparciem słów Hercena wydają się być harde nawoływania samego Fiodora Dostojewskiego, który pełen wiary zaświadcza, że przecież Rosjanie mają dwie ojczyzny: Rosję i Europę – zob. O. Figes, op. cit., s. 41. Jeśli dołączyć również przekonanie Nikołaja Karamzina, że Rosja to Europa, zarzuty kopiowania wydają się bezzasadne, a korzystanie z cywilizacyjnych osiągnięć Zachodu rzeczą zupełnie naturalną – zob. E. М. Лотман, Б. А. Успенский, *Письма русского путешественника Карамзина и их место в развитии русской культуры*, Санкт-Петербург 1997, s. 523, [w:] M. Dąbrowska, *Dla pożytku i przyjemności. Rosyjska podróż sentymentalna przełomu XVIII–XIX wieku*, Warszawa 2009, s. 162.

<sup>33</sup> A. И. Герцен, *Москва и Петербург*, [online] <az.lib.ru/g/gercen>, dostęp: 2.05.2012.

<sup>34</sup> W. Bieliński, *Czyny Piotra Wielkiego...*, s. 242.

<sup>35</sup> Wolter spotkał się z Piotrem w czasie jego wizyty w Paryżu (maj 1717). Pierwsze oceny rewolucyjnych kulturowych działań imperatora pojawiają się – jako kontrast Karola XII – w *Истории Карла XII Короля Шведского*, перевод Е. Е. Иляшенко, Санкт-Петербург 1909. Krusząc obraz cara „rosyjskiego barbarzyńcy” Wolter dostrzegł w nim mędrca na tronie. W 1759 roku pojawia się I część *Истории Российской империи при Петре Великом*, a w 1763 część II.

na tej pustyni zamieszkałej przez dzikie zwierzęta, udało mu się stworzyć ludzi”<sup>36</sup>. Ale Europa usłyszy też ostrą krytykę Jan Jakuba Rousseau, który odnosząc się z dezaprobatą do „siłowych” przemian fundowanych narodowi przez imperatora, wypomina Piotrowi ów kulturowy falstart i jego żalosne skutki: przecież gdzieś obok cierpiał prosty prawosławny lud, przerażony ogromem obcego mu świata, w którym pozostać miał jedynie karykaturą Europejczyka<sup>37</sup>.

Czy więc Petersburg, ów „konspekt fantazji wszystkich znanych narodów”, który jaśniał w świecie niczym „wschodni diadem na czole europejskiego miasta”<sup>38</sup> – tak barwnie malowany przez kolejnego francuskiego podróżnika i dramaturga Jeana Ancelota<sup>39</sup> – był w stanie zadowolić jego oczekiwania? Czy istotnie Piotr I, jak bajecznie komplementuje go madame de Stael: „niczym niewidzialny czarodziej cudotwórczym skinieniem laski buławy przeniósł na ten pustynny grunt wszystko to, co najpiękniejsze w Europie i Azji”, czyniąc z Petersburga „Paryż epoki Ludwika XIV”<sup>40</sup>? Czy ten – uznany powszechnie za teatromana<sup>41</sup> – geniusz nie uczynił ze swego życiowego tworu pełnego „[...] smętku i fałszywego przepychu”<sup>42</sup> gigantycznego widowiska teatralnego, które swą dramaturgią miało raz na zawsze unicestwić przeszłość? Te pytania zadaje także de Custine, by w swych pełnych gorzkiej prawdy listach odnaleźć i poznać prawdziwą Rosję z głębin epoki Mikołajowskiej. Dla wielu, również dla markiza bolejącego się nad „okrucieństwem, które stoi u kolebki całej tej świetności”<sup>43</sup>, miasto to mogło wydawać się piekłem, jako że bezlitośnie żądało wyrzeczenia się słońca, ziemi i radości, jednak wielu, głównie rodzimi petersburżanie, „ów dziwny gatunek ludzi – jak z filozoficznym przekazem mówi o nich XX-wieczny rosyjski Europejczyk Gieorgij Fiedotow<sup>44</sup> – potrafili odnaleźć w tej krainie mirażu swe miejsce na ziemi i wypracować barwy ochronne dla duszy”<sup>45</sup>. Tego nie potrafił pojąć markiz, a nobilitowane dzieło tyrana – „koronowanego misjona-

<sup>36</sup> Taką, dosyć odważną tezę stawia P. Ch. Levesque (1736–1812), filozof, moralista i wykładowca historii w College de France. W swej *Histoire de Russe (Rosyjskiej historii)*, którą pisał w Petersburgu w latach 1773–1780, jako jeden z pierwszych wykorzystał oryginalne rosyjskie źródła, zob.: С. А. Мезин, *Петр I во французской историографии XVIII века*, [w:] *Россия и Франция XVIII–XX века*, Москва 2000, s. 31.

<sup>37</sup> Zob.: Руссо Ж. Ж. *Об общественном договоре, или принципы политического права*, перевод А. Д. Хаютина, В. С. Алексеева-Попова, Москва 1996.

<sup>38</sup> Zob. list XXVI z lipca 1826 roku, [w:] Ф. Ансело, *Шесть месяцев в России*, [online] <www.gumer.info/bibliotek>, dostęp: 23.05.2013.

<sup>39</sup> Jean Ancelot w 1826 r. przybył do Petersburga w charakterze sekretarza delegacji francuskiej na koronację Mikołaja I, pozostał w Rosji pół roku, by spisać swe rzetelne obserwacje w zbiorze listów z podróży (podobnie jak de Custine) zatytułowanych *Six mois en Russie*.

<sup>40</sup> *1812 de Сталь в России*, [w:] *Россия первой половины XIX века глазами иностранцев*, ред. Е. А. Лимонов, Ленинград 1991, s. 39, 34.

<sup>41</sup> Podkreśla ten fakt wielu historyków, wśród nich także L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz (*Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 137), a także poeta A. Mickiewicz (*Dziela*, t. 3, s. 274), zaznaczając, że w istocie dla Piotra Petersburg stał się teatrem, w którym aktorzy demonstrowali potęgę państwa. Mówi również o tym sam markiz de Custine: „Piotr Wielki i jego następcy potraktowali swoją stolicę niczym teatr” (op. cit., t. 1, s. 178).

<sup>42</sup> A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 458.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 457.

<sup>44</sup> Gieorgij Fiedotow (1886–1951) – filozof, teoretyk totalitaryzmu, od 1925 r. na emigracji, w centrum jego zainteresowań znalazła się także historia prawosławnej duchowości, relacje Kościoła i państwa.

<sup>45</sup> Zob.: G. Fiedotow, *Trzy stolice*, przekł. H. Chłystowski, [w:] *Dusza polska i rosyjska. Od Adama Mickiewicza...*, s. 216.

rza cywilizacji”<sup>46</sup>, który zniewolił przyrodę – wprawia go w złość i zadziwia zarazem. Ta „upośledzona przez stwórcę i poniechana przez naturę ziemia”<sup>47</sup> wydaje się być zaledwie krzykliwą „parodią Grecji i Italii bez marmuru i słońca”, improwizowanym teatralnym „rodzajem łoża z widokiem na Europę”<sup>48</sup>, któremu zdecydowanie bliżej do bajecznego Bagdadu *Tysiąca i jednej nocy* bądź legendarnego Babilonu Semiramidy<sup>49</sup>.

Nie zgadza się z tym Hercen, wedle którego to właśnie ów zmysł naśladowcy czy bardziej – przyznajmy uczciwie – uzurpatora był wyznacznikiem ostatecznego wymiaru kultury czy mentalności petersburskiej. Pasja, z jaką naród korzystał z dobrodziejstw obcych kultur, kształtowała w pewnym, na pewno ograniczonym, stopniu jego zwyczaje, pozbawiając je trywialności i wulgarności. Przystawianie europejskich manier i obyczajów nie pozbawiało narodu, jak utrzymuje myśliciel, własnego charakteru, który w efekcie takiego subtelnego mariażu stanowić miał, absolutnie nie karykaturalne, a „oryginalne połączenie dzikiego braku dyscypliny i dworskich manier, arystokratycznej wyniosłości i na wpół wschodniej służalczości”<sup>50</sup>.

Wspiera go w tej jednoznacznej ocenie Francuz Charles-François Masson<sup>51</sup>, wykładowca artyleryjskiego i inżynierskiego szlacheckiego korpusu kadetów i nauczyciel wielkich książąt: Aleksandra i Konstantego, autor zakazanego w Rosji dzieła: *Секретные записки о России времен царствования Екатерины II и Павла I*. Zmyślnie docenia unikalność wrodzonej, przynależnej tylko Rosjanom nieprzeniknionej cechy: zdolności łączenia sztuki naśladowczej „ze zdumiewającą lekkością percepcji”<sup>52</sup>, która w konfrontacji z kulturą schedą Europy wydaje się świadczyć o swoistej rosyjskiej oryginalności, triumfującej często nad swymi pierwowzorami. A i sama madame de Stael<sup>53</sup>, powieściopisarka francuska, która przebywała w Rosji (w tym także w Petersburgu) zaledwie dwa miesiące 1812 r., z rozbrajającą życzliwością i delikatnością kreuje rosyjski naród na eklektyczną i pełną wewnętrznych sprzeczności mieszaninę „europejskiej kultury i azjatyckiego charakteru”<sup>54</sup>, mając jednocześnie świadomość, że ta kuriozalna dla Europejczyka synteza to duchowa katastrofa rosyjskiego narodu. To także, precyzuje dalej, niechlubny obiekt, pozbawionych choćby elementarnych oznak życzliwości, oschłych

<sup>46</sup> A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 454.

<sup>47</sup> Takich sformułowań używa de Custine – zob. ibidem, s. 143.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 456, 453.

<sup>49</sup> Ibidem, s. 339.

<sup>50</sup> A. Hercen, *Rosja...*, s. 36.

<sup>51</sup> Urodzony we Francji Charles-Francois Masson wychowywał się w Szwajcarii. W Petersburgu pojawił się w 1786 r., by osiąść tutaj, ożenić się i założyć rodzinę. Za czasów panowania Pawła I, w 1806 r., on i brat zostali wydaleny z Rosji, a jego żona i córka dołączyły do niego dopiero po kilku latach. Swoje *Секретные записки о России времен царствования Екатерины II и Павла I* napisał w 1790 r., a dziesięć lat później były wydane w Amsterdamie i Paryżu, zaś w samej Rosji znalazły się na liście książek zakazanych.

<sup>52</sup> Ш.-Ф. Массон, *Секретные записки о России времен царствования Екатерины II и Павла I*, Москва 1996, s. 74.

<sup>53</sup> Madame de Stael, zdecydowana polityczna oponentka Napoleona, była zmuszona opuścić Francję i dziesięć lat przebywała na wygnaniu. Temu etapowi swego życia poświęciła swoje *Десять лет в изгнании*, w którym znalazły się także rusofilskie karty, poświęcone samej Rosji.

<sup>54</sup> *1812 Баронесса де Сталь в России*, [w:] *Россия первой половины XIX века глазами иностранцев*, ред. Е. А. Лимонов, Ленинград 1991, s. 29, 79–80.

ataków niemalże całej zachodniej cywilizacji, obojętnej na wołanie – domagającej się prawa współistnienia w niej – rosyjskiej nacji.

Nie bacząc na powyższe tłumaczenia, de Custine bezlitośnie rozprawia się z tą nieposiadającą własnych ambicji i ducha wynalazczego tzw. rosyjską oryginalnością, a obnażając jej istotę, diagnozuje, iż bliżej jej do zwykłego naśladownictwa, szorstkiej w swym wyrazie reprodukcji dającej złudzenie produkcji. Poszukując analogii, szokuje samych Rosjan twierdzeniami, iż to zaledwie małpia i pełna bzdurnej pychy wrodzona zdolność pretensjonalnego i niewolniczego kopiowania, które w gruncie rzeczy śmieszny, jak śmieszny mania ostentacyjnego bezmyślnego zapożyczania wszystkiego, bez udziału wyobraźni i, co ważniejsze, ducha.

Konsekwencji swojej ignorancji i uzurpatorstwa nie uznaje Petersburg, który nie chce dać wiary tej niechcianej prawdzie, co więcej – urzeczony swym odbiciem trwa w zadufaniu i zachwycie, epatując nimi przed podróżnikami odwiedzającymi nową Rosję. Głuchy na wszelaki krytycyzm, szczególnie lekceważy ten Custinowski, pełen odważnych dowodów sąd, że „wyrzeźbiona w morzu z granitowych bloków przepowiednia Piotra Wielkiego”<sup>55</sup> to jedynie potężne, bo warunkowane istnieniem Moskwy<sup>56</sup>, miasto pełne bezwartościowych budowli – kopii, nikczemnych falsyfikatów, zupełnie pozbawionych harmonii z naturą<sup>57</sup>, bo przecież zadano jej gwałt. Markiz poddaje się, mimo wszystko, woli drzemającej w murach Petersburga siły, która i jemu samemu wydaje się absurdem. Zniewolony przyznaje w końcu, że ten granitowy obóz, budowany wbrew woli Pana Boga, nosi w sobie jakąś fascynującą tajemnicę. Poddaje się jej magicznemu urokowi, by sugestywnie, ku kolejnemu zdziwieniu czytelnika, przemówić błyskotliwą pointą: „Sankt-Petersburg to bezsprzecznie jeden z cudów świata”<sup>58</sup>. Ale za chwilę wybudzony z tego, niepojętego także dla niego samego stanu, dopuszcza *ratio* i okazuje się, że jego autentyczny zachwyty, podobnie jak i cytowanej wyżej madame de Stael<sup>59</sup>, wyzwalają jedynie masywne, pełne rozumnej siły i potęgi nadbrzeża petersburskie, a także malowniczy krajobraz okolic Petersburga. Tworzą one, z rozrzewnieniem zauważa markiz, kunsztowny obraz nieskażony ręką pozbawionego daru wynalazczości naśladowcy, a przez to dziewiczo piękny, uwodzący odbiorcę wzniosłą melancholią, poetyckim majestatem. Całość dopełniają czarodziejskie zjawiska klimatu – świetliste białe noce<sup>60</sup>. Nie ukrywa jednak przed czytelnikiem tego, że nie potrafi pojąć, dlaczego „tytaniczne dzieło potężnej woli i prawdziwego cudu pokory”<sup>61</sup> generuje, podobnie jak u innych

<sup>55</sup> A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 182.

<sup>56</sup> Ta teza zgodna jest z powszechnie przyjętą opinią, że drogę do imperium Piotrowego torowała tradycja stolicy Świętej Rusi, z despotycznym charakterem władzy jej nosicieli, szczególnie charyzmą polityczną potężnego tyrańcy i apologety samodzierżawia – cara Iwana IV Groźnego.

<sup>57</sup> Absolutnie nie zgadza się z tymi zarzutami M. Kagan, który uważa, że architektura Petersburga jest przykładem najwyższej klasy rozwiązań klasycystycznych – zob. M. С. Кaгaн, *Град Петров в истории русской культуры*, Санкт-Петербург 1996.

<sup>58</sup> A. de Custine, op. cit., t. 2, s. 398.

<sup>59</sup> *1812 Баронесса де Сталь в России...*, s. 40.

<sup>60</sup> Zob. A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 311, 411, 449, 500.

<sup>61</sup> Tak postrzegał Petersburg w 1826 r. J. A. Ancelot – zob.: XXVI list jego relacji z podróży po Rosji, [w:] idem, *Шесть месяцев в России*, [online] <www.gumer.info/bibliotek>, dostęp: 23.05.2013.



francuskich podróżników, wiele sprzecznych emocji i zaskakujących wrażeń: raz kusi, nęci i oszłamia, innym razem zadziwia i przeraża, by w końcu, w jakiś niepojęty dla wszystkich sposób, zniewolić, omamić swą ekscentrycznością.

W mirażu petersburskiego obrazu, malowanego przez omamionych pozorami cywilizacji nowej Rosji Europejczyków, de Custine wyławia prawdę o nowej stolicy: Petersburg Piotra Wielkiego, którego geniusz i wola nadal rządzą Rosją, to godne powszechnego hołdu nowe Bizancjum – wschodni Rzym. Wciąż żywa tradycja bizantyńska, którą Hercen nazywa odwieczną twierdzą stagnacji<sup>62</sup>, zapewnia jej chlubny status przyszłej stolicy świata<sup>63</sup>. Tak więc to nie Moskwa – kolebka rosyjskiego imperium – stanie się Trzecim Rzymem. Tę rolę wraz z całą ideową schedą przejmują Petersburg – mistyczny „twór pobożnego strachu”<sup>64</sup>. Przewodnikiem tejże kulturowej metamorfozy jawi się Mikołaj I, który podobnie jak Piotr I wprowadził Rosję w stan rewolucji trwałej, a imię jej: tyrania despetyczna. Maskując skrętnie ów proces pod Uwarowskimi hasłami: prawosławie, samodzierżawie, narodowość, które stały się dewizą nacjonalistycznego despotyzmu, Mikołaj skrywa też – apokaliptycznie zauważa Hercen – aktywnie wspierające go idee bizantyzmu: „starość, znużenie, rezygnację agonii”<sup>65</sup>. Ten proces zamiany oburza markiza i w pełni świadomy iluzorycznego przewrotu antycypuje: to napuszone domniemanym triumfem nad światem, skądinąd niezwykle malownicze „greckie miasto, zaimprovizowane przez Tatarów niczym dekoracja teatralna, oszłamiająca swoim przepychem [...] służy jako ramię prawdziwego i strasznego dramatu”<sup>66</sup>. I potwierdzą to wkrótce wyroki historii.

Przeszło sto lat później G. Kennan<sup>67</sup>, jakby scalając Custinowski i Hercenowski dyskurs z prawdą o Petersburgu, nazaczy je szczególnym piętnem: „To miasto jest, zawsze było, miastem tragicznym, sztucznym tworem [...], lecz odznaczającym się demonicznym pięknem, jak gdyby jakieś ironiczne bóstwo chciało dać jakąś rekompensatę za wszystkie okrucieństwa i pomyłki”<sup>68</sup>. A współcześni rodowici petersburżanie dopowiedzą z nieskrywaną dumą: „Jego piękno inspiruje ducha. Można poddać się tutejszemu nastrojowi [...], biernie kontemplować perfekcyjną syntezę form architektonicznych lub szukać duchowego spełnienia od przemocy świata poprzez porażenie pięknem”<sup>69</sup>.

<sup>62</sup> Zob. A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych w Rosji*, [w:] idem, *Eseje filozoficzne...*, t. 2, s. 171.

<sup>63</sup> Zob. A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 233, 265.

<sup>64</sup> Petersburg porównywany był do Wenecji, która już od IV wieku zasiedlali mieszkańcy Cesarstwa Rzymskiego uciekający przed barbarzyńcami. Do Wenecji wiódł ich strach, podobnie jak przymuszanych do zasiedlenia przez Piotra I petersburżan – zob. ibidem, s. 507, 568.

<sup>65</sup> A. Hercen, *O rozwoju idei rewolucyjnych...*, s. 90.

<sup>66</sup> A. de Custine, op. cit., t. 1, s. 299–300.

<sup>67</sup> George Frost Kennan – zmarły w 2005 r. dyplomata amerykański, sowietolog, który w latach 1933–1937 był pracownikiem Ambasady Amerykańskiej w Moskwie, a w październiku 1952 r. został ambasadorem USA w Moskwie, by niebawem stracić stanowisko z powodu skandalu dyplomatycznego, gdy porównał ZSRR do Niemiec nazistowskich, autor jedynej monografii poświęconej listom z Rosji markiza de Custine'a, która pojawiła się w rosyjskim przekładzie pt. *Маркиз де Кюстин и его „Россия в 1839 году”*, Москва 2006.

<sup>68</sup> G. Kennan, *Russia Leaves the War*, Princeton 1956, s. 4, [w:] J.H. Billington, *Ikona i topór. Historia kultury rosyjskiej*, przekł. J. Huna, Kraków 2008, s. 177.

<sup>69</sup> Mowa tu o współczesnym pisarzu Andrieju Bitowie – zob. A. George, *Ucieczka z sali numer sześć. Rosja na rozdrożu przeszłości i teraźniejszości*, przekład B. Bratny, Warszawa 2004, s. 460.

Czy więc Tolstojowskie „więzienie dla duszy” (*тюрма для души*), ta całkowicie zniszczona przez stalinowski system pustynia<sup>70</sup> pozostanie deprawującym „źródłem pokuszenia” (*источником искушения*)? Na przekór wielu skrajnym diagnozom, tak boleśnie doświadczony przez ostatnie dziesięciolecia swych dziejów Petersburg, który – jak sarkastycznie postrzegają go sami Rosjanie – „wygląda dziś jak arystokratka, która popadła w nędzę”<sup>71</sup>, odrodzi się, powstanie jak Feniks z popiołów. I zmartwychwstały przypomni całej Rosji, Europie i światu, że to przecież on – grad Świętego Piotra to nie tylko przejrzysta asocjacja z niebiańskim protektorem Piotrem I, ale i dumny dziedzic kulturowo-ideologicznej schedy Trzeciego Rzymu<sup>72</sup>. Wydaje się, że zarówno historyczna wiwisekcja, jak i duchowa traumatyczna transformacja okazała się dla Petersburga – upadłej metropolii – katharsis. Uleczyła go z kompleksów, oczyściła z zarzutu, że Piotrowa orientacja na Rzym, porównywalna z epokowym wydarzeniem – chrztem Włodzimierza, także Wielkiego, która zmuszała do zejścia z pierwotnie obranej drogi, z pominięciem Bizancjum, a więc i Moskwy – Świętej Starej Rosji, była katastrofalnym błędem Antychrysta. Ale w spuściznie grzechów tego Szatana pogrążona w apatycznym półśnie Rosja, jak akcentuje z przekonaniem Bieliński, odrzucając mistycyzm, ascetyzm, pietyzm, właśnie tutaj, w postępie cywilizacji i oświaty, dostrzegła ratunek dla samej siebie<sup>73</sup>. W tychże czeluściach zła rodziła się także – tak poszukiwana przez de Custine’a i Hercena – *prawda*, bo przecież „prawda nigdy nie rodzi się i nie przebywa w głowie pojedynczego człowieka, prawda rodzi się między ludźmi wspólnie jej poszukującymi”<sup>74</sup>. Wynieśli ją w swej twórczości i Puszkina, i Dostojewski, i Hercen czy Bieliński, który świadom wprawdzie, że „Rosjanin ma głębokie, choć jeszcze nie rozwinięte poczucie prawdy”<sup>75</sup>, zaufał przyszłości. To dowodzi, że Piotr I, że Petersburg był Rosji potrzebny. Nie bacząc na buńczuczne obwieszczenia: „Petersburg jednak umarł i nie odżyje”<sup>76</sup>, na rozgoryczenie wielu Rosjan, którzy i dziś wciąż ubolewają, jak cytowany już Karamzin, że stając się „obywatelami świata, przestali być [...] obywatelami Rosji”<sup>77</sup>, na liczne kontry wymierzane dawnej stolicy, Petersburg wciąż zwycięża i trwa.

<sup>70</sup> Takie ubolewania słyhać z ust współczesnego pisarza Konstantina Azadowskiego – zob. A. George, op. cit., s. 330.

<sup>71</sup> Zob. ibidem, s. 391.

<sup>72</sup> Takie stanowisko prezentują J. M. Łotman i B. A. Uspienski, *Отзвуки концепции „Москва – Третий Рим” в идеологии идеологии Петра Первого*, [w:] В. Кантор, op. cit., s. 210.

<sup>73</sup> W. Bieliński, *List do Gogola*, [w:] *Pisma filozoficzne*, t. II, s. 418.

<sup>74</sup> M. Bachtin, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, przekład N. Modzelewska, Warszawa 1970, s. 169, [w:] T. Sucharski, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk 2008, s. 165.

<sup>75</sup>

<sup>76</sup> G. Fiedotow, *Trzy stolice...*, s. 214.

<sup>77</sup> Н. М. Карамзин, *Записки о древней и новой России...*, s. 35.

### Резюме

*Санкт-Петербург европейца маркиза де Кюстина и русского европейца Александра Герцена*

Данная статья представляет собой попытку анализа размышлений об истории легендарного Санкт-Петербурга – символа силы и потенциала Новой России. Построенная Петром I новая столица – антитеза старой деревянной Москвы – отождествляемая с антихристианской европеизацией стала объектом рассуждений путешественника и писателя, европейца – маркиза де Кюстина, автора писем из путешествия по России Николая I, собранных как *Россия в 1839 году* и просвещенного представителя российских европейцев, мыслителя Александра Герцена, которому пришлось жить в этой „империи фасада” Николаевской эпохи. Удивительными кажутся многие совпадения в их наблюдениях и оценках, особенно Санкт-Петербурга эпохи Николая I.

### Summary

*Sankt-Petersburg in the eyes of marquis de Custine, a European, and Alexander Hercen, a Russian European*

This article is an attempt at reflecting on the history of a legendary Sankt-Petersburg – a symbol of Russia’s power and potential. Built by Peter I, the new capital – antithesis to an old and wooden Moscow – identified with antichristian Europeanization became an object of deliberations for a traveller and a writer, European marquis de Custine, author of letters from his journey throughout Nicholas I’s Russia, collected as *Russia in 1839*, and an open-minded representative of Russian Europeans, a thinker Alexander Hercen, who happened to live in that “empire of facades”. The similarity of many of their observations and assessments, especially with regard to Petersburg of Nicholas I’s period, seems surprising.

**Key words:** Sankt-Petersburg, marquis de Custine, a European, *Russia in 1839*, Alexander Hercen, a Russian European, Peter I.